

Monachomachia - Pieśń III

Autor tekstu: Ignacy Krasicki

Że dobrze myśleć o chlebie i wodzie,
Bajali niegdyś mędracy zapalczywi.
Wierzył świat bajkom, lecz mądry po szkodzie,
Teraz się błędom poznanym przeciwi.
Już wstrzeźliwość nie jest teraz w modzie,
Piją, jak drudzy, mędrcom, prawdziwi.
Miód dobrym myślom żywności udziela,
Wino strapione serca rozwesela.

Dały to poznać ojcy przewielebne,
Skoro, jak mogli, wyszli z refektarza.
Wstępując w ślady swych przodków chwalebne,
Pełni radości, którą trunek zdarza,
Znowu na radę poszli. Tam potrzebne
Sposoby, środki, gdy każdy powtarza,
Ojciec Gerwazy od Zielonych Świątek
Taki radzenia uczynił początek:

"Nie dość, ojcowie, najeść się i napić,
Trzeba tu jeszcze coś więcej dokazać.
Kto wi? w dyspacie mozem się poszkapić.
Ja radzę, żeby tę niezgodę zmasać,
Trzeba się wcześniej a dobrze pokwapić.
Ja radzę, żeby tę niezgodę zmasać,
Trzeba się wcześniej a dobrze pokwapić.
Niech z nami piją — a wtenczas ukazać
Potrafim światu, o ich własnej szkodzie,
Co może dzielność w największej przygodzie".

"Daj pokój, bracie — rzekł ojciec Hilary -
Nie zaczepiajmy rycerzów zbyt sławnych,
Wierz doświadczeniu, wierz, co mówi stary:
Widziałem nieraz w tej pracy zabawnych,
Zbyt to są mocne kuflowe filary,
Nie zdołasz wzruszyć gmachów starodawnych.
Znam ja ich dobrze, zna ojciec Antoni:
Pijem my nieźle, ale lepiej oni".

Już dziewięć głosów było w różnym zdaniu,
Gdy kolej przysłała na Elizeusza:
"Żeby dogodzić waszemu żądaniu -
Rzekł — sprawiedliwa żarliwość mnie wzrusza.
Za nic już kufle, w książkach i czytaniu
Cała treść rzeczy; żal mówić przymusza:
Minęły czasy szczęśliwej prostoty,
Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty!

Z góry zły przykład idzie w każdej stronie,
Z góry naszego nieszczęścia przyczyna.
O ty, na polskim co osiadłszy tronie,
Wzgardziłeś miodem i nie lubisz wina!
Cierpisz, pijaństwo że w ostatnim zgonie,
Z ciebie gust książek, a piwnic ruina.
Tyś naród z kufłów, szklenic, beczek złupił;

Bodajeś w życiu nigdy się nie upił!
 Trzeba się uczyć. Wiem z dawnej powieści,
 Że tu w klasztorze jest biblioteka;
 Gdzieś tam pod strychem podobno się mieści
 I dawno swego otworzenia czeka.
 Był tam brat Arnolf lat temu trzydzieści
 I z starych ksiązek poobdzierał wieka.
 Kto wie, może się co znajdzie do rzeczy?
 I słaby oręż czasem ubezpieczy".

Rzekł. A gdy żaden nie wie gdzie są księgi,
 Na ich szukanie wyznaczają posły.
 Żaden się pojąć nie chce tej włóczęgi,
 A uczonymi wzgardziwszy rzemiosły,
 Wolna starszyzna od przykrej mitręgi,
 Wkłada ten ciężar na domowe osły:
 "Bracia kochani, wam to los nadarza!" -
 Posłano w zwiady z krawcem aptekarza.

Między dzwonnica a forcianym gmachem,
 Na starożytnej baszty rozwalinach,
 Łaty spróchniały, wiszący nad dachem,
 Był stary lamus; ten w tylu ruinach
 Nabawił nieraz przechodzących strachem,
 Chwiejąc się z wiatry w słabych podwalinach.
 Tam, chociaż spadkiem groził szczyt wyniosły,
 Po zgniłych krokwiach dostały się posły.

Czegóż nie dopnie animusz wspaniały!
 Przy pożądanej ich mecie postawił.
 Drzwi okowane posłów zatrzymały,
 Żeby więc długo żaden się nie bawił,
 Porwą za klamry: pękł zamek spróchniały,
 Widok się wdzięczny natychmiast objawił.
 Wracają, pracy nie podjąwszy marnie,
 Dają znać wszystkim, że mają księgarnię.

Właśnie natenczas ojciec przeor trwożny
 Dla dobrej myśli resztę kufla dusił;
 Wchodzi w tym punkcie goniec nieostrożny;
 Przeląkł się ojciec i z nagła zakrztusił.
 Już chciał ukarać, lecz jako pobożny
 Wypić za karę, co było, przymusił.
 Zagrzany duchem pokory chwalebny.
 Wypił brat resztę po ojcu wielebnym.

Wdzięczna miłości kochanej szklenice!
 Czuje cię każdy i słaby, i zdrowy;
 Dla ciebie miłe są ciemne piwnice,
 Dla ciebie znośna duszność i ból głowy,
 Słodzisz frasunki, uśmierzasz tęsknice,
 W tobie pociecha, w tobie zysk gotowy.
 Byle cię można znaleźć, byle kupić,
 Nie żal skosztować, nie żal się i upić.

Co tam znaleźli, ukrył czas zazdrosny, **[15]**
 Czas, który niszczy nietrwałe dostatki.
 Mówmy więc teraz, jak doktor żalony

Poszedł na radę do wielbnej matki.
 Co wskórał, dobra zakonu miłosny,
 I to czas zakrył. Więc dziejów ostatki,
 Gdy każe umysł natchnieniu posłuszny,
 Piszmy, jak mozem, na pożytek duszny.

Piszmy, jak doktor, wróciwszy od kraty,
 Zwołał najpierwsze głowy zgromadzenia;
 Jak wierne swemu powołaniu braty
 Byli posłuszni na jego skinienia,
 Jako się wszystkie zamknęły komnaty,
 Jako się postać klasztorna odmienia:
 Ustał brzęk kuflów i radość obfita,
 Nawet Gaudenty w rubryceli **[16]**
 Tak, kiedy Jowisz poprzedniczym grzmotem
 I rażącymi strzały świat uciska,
 Trzęsie się Atlas okropnym łoskotem,
 Jęczą pieczary, a Etny łożyska
 Pełne Cyklopów; pod hartownym młotem
 Grom się rozżarza i iskrami pryska,
 Wulkan je nagli, a z swego warsztatu
 Raz wraz pociskiem strasznym grozi światu.

O miejsce niegdyś szczęśliwe prostota!
 Jakaż Fatalność z gruntu cię odmienia?
 Książki nieszczęsne, waszą zjadła cnota
 Dwa przewielebne cierpią zgromadzenia!
 Płoczej dysputy złudzeni ochotą,
 Zamiast słodkiego z pracy odpocznienia.
 Przemogła Zazdrość, Zemsta duch spokojny:
 Bracia pokoju biorą się do wojny.

Przypisy:

[15] akcja powraca do klasztoru dominikanów

[16] rubrycela [śr. łac. rubricella - rozdział, paragraf] - kalendarz liturgiczny w kościele rzym.-katol.

(Publikacja: 02-08-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1676) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1676>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl